Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 7 LIPCA. № 51 ROKU 1847.

O WYROBIE DACHÓWEK POLEWANYCH. (*)

Doświadczenia wieków mówią za tém, że niema nakrycia tyle trwałego, ozdobnego i przed ogniem tyle bezpiecznego jak dachówki, których we wszystkich cywilizowanych krajach zdawna używają i które wszystkim domaganiom budownictwa odpowiadają najdokładniéj. Już Rzymianom znane były wyroby gliniane, których używano na pokrycia dachów w celu zabezpieczenia się od deszczowéj wody i ogniowego pożaru; z których robiono zadziwiające sklepienia; których też używano do wodociągów i innych w zadumienie wprawiających budowli. Szczątki dzieł rzymskich w zawodzie budownictwa, które oparły się potąd zniszczeniu wieków, są dla nas niezbitym dowodem z jaką troskliwością panowie starożytnego świata musieli dobierać gliny, jak ją musieli doskonale czyścić dla utworzenia z niéj jak najbardziéj skupionéj massy, równie jak o tém poświadczają, że dla doskonałego wypalenia materjałów z gliny urobionych nie żałowano materjału palnego. Ani na chwilę wątpić nie można, że do wspomnionych wyrobów niebrano jakiejkolwiek gliny, owszem wypada przypuścić, że używano w tym względzie próby chemicznéj albo się rozumowo doświadczenia radzono, i nieżałowano kosztów dla sprowadzenia gliny zdatnéj do celu z dalszéj odległości, jeżeli jéj tuż na miejscu niebyło, bo wtenczas jeszcze szło ludziom ściśle o to, aby się nigdy nieminąć z rozumnym celem.

Już z tego, co się rzekło, wnieść można o błędności twierdzenia jakoby pokrycia dachówkowe tylko w pewnych razach na pierwszeństwo przed metalowemi zasługiwały; szczególniéj, że niewiele czasu potrzeba, aby się przekonać, że wszędzie albo wśród samych miast i wsi, albo nie opodal od nich znajdują się rodzaje gliny, których albo bez dalszych zabiegów na dachówki użyć można, albo za domieszaniem innych rodzajów gliny znajdujących się bliżéj lub daléj—a co się rzekło w ogólności, to i do nas można zastósować zupełnie.

Dachówki zasługują z wielu względów na pierwszeństwo przed pokryciem metalowém dachów; zaś najpierwszym względem jest, że ktokolwiek zna się na gatunkach gliny i umie się z nią obejść, może dachówkę prawie wszędzie w miejscu wyrabiać; że rudy metalowe nie w każdym znajdują się miejscu; że potrzeba użyć niemało materjału palnego nim je stopi; że wyrabianie blach z uzyskanego metalu niełatwe; że zatém dachówka od nakrycia metalowego daleko tańszą być musi. Oprócz tego wiadomą jest rzeczą, że dachówka nawet od samej miedzianéj blachy bezpieczniejszą jest od pożaru, a doświadczenie nowszych czasów pokazało, że gmachów fabrycznych z samego żelaza wyprowadzonych w Anglji, nie można było podczas pożaru ogniowego ochronić od zniszczenia, gdyż nawet niepodobna było przystąpić do nich, równie poświadczają wiarygodne publiczne doniesienia, że w Hamburgu, podczas ostatniego niedawnego ognia, wielkie przestrzenie dachów metalowych za doskwirającą im gorącością, powyprężawszy się, pospadały; z czego wszystkiego oczywiście się pokazuje, iż dachówki na pierwszeństwo przed pokryciem metalowém zasługują. Co do pokrycia dachów blachą miedzianą, nie można pominąć niedogodności, która pochodzi ztąd, że się na jéj powierzchni szczególnie tam, gdzie dach do murów przypiera, tworzy grynszpan (niedokwas miedziany) zaczém się dach psuje i wymaga poprawy wiodącéj do wydatków i z tego szczególniejszego powodu jeszcze, że się trudno ustrzedz oszukaństwa ludzi, których do naprawy używamy. Pokrycie blachami żelaznemi nietylko jest ztąd niedogodne, że je potrzeba prawie co dwa lata dla uniknienia zniedokwaszenia czyli rdzy pokostować, co oczywiście nieobchodzi się bez wydatków; ale jeszcze ztąd w tych naszych najnowszych czasach, że oprócz wałkowanych innych prawie niedostanie, a te zwykle są łupniste, rzadko kiedy czyste i niedziurawe, zatém częstéj poprawy potrzebujące i znowu na wydatki narażające.

Pokrycie blachą cynkową najmniéj jest trwałém z pomiędzy wszystkich metalowych nakryć, z powodu swéj skazitelności i oprócz tego w ogniu mało co trwalszém jest od gonta. Dowodem skazitelności tego metalu jest to, że się bardzo ukwasoradnia, czyli rdzewieje; tego zaś, że jest mało co trwalszém od gonta niema co dowodzić, albowiem nietajno, że wcale niewielkiego stopnia gorąca potrzeba, aby podpadł topnieniu, gdyż smutne doświadczenie uczy, że nawet sam pożar sąsiednich domów to sprawić może. Podczas pożaru niemały téż kłopot z cynkowym dachem, bo ratunek trudny, bo woda ze sikawek nań prowadzona, gdy metal topnieje na wszystkie strony pryska, zaczém ludzie narażają się na niebezpieczeństwo, którém im grozi takie pryskanie i ociekanie na dół metalu. Z domu tak krytego już się trudno wydobyć ludziom w nim znajdującym się, przystąpić téż do niego, z powodu niebezpieczeństwa, niełatwo.

Zdaje się, że się podostatek dowiodło, iż pokrycie cynkowe nietylko nie jest lepszém, ale nawet gorszém od gontowego, z którego téż powodu w niektórych stołecznych miastach zakazano zupełnie cynkiem dachy pokrywać.

Niema zatém potrzeby rozwodzić się szerzéj nad pierwszeństwem dachówkowego pokrycia przed metalowém, pierwszeństwem, w którém od najdawniejszych czasów utrzymują się dachówki i słusznie, dając wśród wszczętego w sąsiedztwie pożaru zupełne bezpieczeństwo domom niemi nakrytym, tak jak gdyby sklepieniem zabezpieczone były. Wdzięczność należy się Arcyksięciu Ferdynandowi Este, iż można było czynnie się zająć potrzebnemi poprzedniczo próbami, aby z lwowskich glin w stósownie zaprowadzonym zakładzie wyrabiać dachówkę. Jakoż doszło się do zupełnie zaspokajających rezultatów; wyrabiane albowiem od czterech lat dachówki posłużyły do pokrycia kilku

---

(*) Dachówki, które jeszcze tu i owdzie na starych gmachach widujemy, sprowadzano dawniéj z Gdańska. Już za czasów niezgasłéj pamięci księdza Krzysztofa Kluka zaniedbano bardzo wyrabianie dachówek w kraju; jeżeli się przedtém kiedy w głębi jego niem zatrudniano, gdyż niespracowany ten pisarz byłby nam o tym wyrobie dał dokładną wiadomość, a tak tylko pobieżnie o nim wspomniał w obszernych swoich dziełach. Zamieszczając tedy niniejszy artykuł tak jak nam się do rąk dostał, w naszém piśmie, spodziewamy się nim przysłużyć Szanownym Czytelnikom.

dachów doskonale, tak, że wszelkim wymaganiom uczyniły zadosyć. Wystawione albowiem na wpływy temperatury opierają im się do tyla, że już dzisiaj z pewnością twierdzić można, iż im nieulegną, gdyż doświadczenie dostatecznie przekonywa, że dachówki, które tylko jedno lato i zimę niepopadły skazie, niepopadną jéj i nadal; osobliwie, gdy od gliny, z któréj je urobiono, troskliwie wszystkie różnorodne części oddzielano, a sam wyrób n trwało polano. Dachówki tam tylko się psują, a nawet i wtedy gdy z najlepszéj wyrobione gliny, gdzie z nią niedosyć umiejętnie i ostrożnie postąpiono, i gdzie wyrobu niepolano, gdyż niepolewane dachówki lubi porastać mech, który je niszczy. Przekonano się dostatecznie w czasie robionych prób, że we Lwowie dobréj gliny do dachówek wcale niebraknie; przyczyny zaś, dla czego w fabrykacji dachówek niepostąpiono dotychczas i dla czego na niektórych próbach poprzestać musiano, w tém o to upatrywać należy, że strycharze, garncarze i fajansiarze nie mieli gruntownéj znajomości gliny, że jéj części składowych i obchodzenia się z nią nieznali i, że zadawnionych swoich zwyczajów częścią z niewiadomości lub przesądów, a częścią z egoistycznych widoków niechcieli porzucić. Gdy do téj okoliczności dodamy jeszcze i to, że niechciano łożyć potrzebnych kosztów dla uskutecznienia prób, na stósowne przyrządzenia i ogniska, to łatwo będzie pojąć, dla czego czescy fabrykanci, którym tutejsze gliny posłano, i dla czego ci, którzy z Czech tutaj przyszli, wnet się zniechęciwszy, niczego niedokazali. Najbardziéj niepowiodło im się nadać dachówce trwałéj, czarnéj, jakoby żelaznéj glazury czyli polewy, co teraz najlepiéj powiodło się większemu usiłowaniu.

Nienależy się pominąć i téj okoliczności, że się nieuda dachówką z zadowolnieniem pokryć dachu nikomu, kto się z materjałem do pokrycia przeznaczonym przyzwoicie obejść nieumie, czyli po prostu mówiąc nikomu kto niewie, jak się dach powinno pokrywać dachówką. Wszakże najlepsze blachy metalowe, najlepsze gonty, a więc i najlepsze dachówki, skoro ich się zażyć nieumie, celowi nieodpowiedzą; zatém też poszło, że właśnie tutaj przed trzema laty w pewnym budynku, do którego pokrycia użyto kilka tysięcy dobréj dachówki, za każdym deszczem woda strych zalewała, chociaż strychowe okna pokryte były blachą żelazną, chociaż użyto do pokrycia gontów i dachówek na płaskich miejscach dachu. Niczemu innemu przypisać nienależy, iż się w tym razie dachówki nieużytecznemi pokazały, ale właśnie szerokiemu łaceniu, a zatém niedosyć dokładnemu przyleganiu szarów dachówkowych, równie jak i temu, że tutaj właśnie używają zanadto dziurkowatéj murowéj zaprawy wapna z piaskiem, która, pokrywszy całą powierzchnię i glazurę dachówek, przez szczeliny wodę pomiędzy nie wprowadzała.

Przekonano się, że niesłusznie dachówkom przypisywano wady, których niemiały. Wzięto ich albowiem około 4000 sztuk z tego samego nakrycia i użyto na pokrycie tutejszego konwiktu szlacheckiego, a chociaż nieudało się mimo trudu oczyścić ich z mieszaniny wapna i piasku, którą je przedtém narzucono, wszelako niema ani śladu, aby im co szkodziła woda deszczowa lub śniegowa, albo żeby po dziś dzień w najmniejszéj rzeczy były uszkodzone, chociaż już trzy lat minęło. Szczególna ta jedna pokazała się niedostateczność w nakryciu rzeczonego konwiktu, że miejscami przez szczeliny wkradał się drobny śnieg pod dach, a to z powodu, że dachówek nieusadzono na wapnie z piaskiem, ale na sucho dla próby; wszelako i temu zaradzono narzuceniem dachówek na odwrotnéj stronie to jest od strychu zwykłą zaprawą wapna z piaskiem, odkąd jest wszystko w najprzyzwoitszym stanie.

Gdy cokolwiek późniéj pokrywano większe części tego i innych dachów, układano dachówki tak, że brano cokolwiek wapna z piaskiem, które dawano pod ich spód, ale tyle tylko, że nic niemogło w miejscu spojenia jednéj dachówki z drugą wystąpić na wierzch, zaczém udała się i ta próba doskonale.

Gdyby się wszelako najmniejsza skaza na dachu cegiełkowym pokazała, co się nie często trafia przy pokrywaniu we dwa szary łatwo ją naprawić, bo wcale nietrudno od strychu wsunąć na miejsce zepsutéj dobrą dachówkę.

Niechaj stanie za dowód, jak mało zwracano uwagi na pokrycie budowli dachówkami w najnowszych czasach, ta okoliczność, że dotychczas sądzono, jakoby niepodobną było rzeczą pokrywać niemi strychowe okna i wszelkie kręte i załamywane miejsca, do czego wyłącznie blach metalowych używano, a wszelako można dachówkami, w kształt klinu urobionemi tego samego dokazać, jakoż przykład tego mamy oczywisty na konwikcie szlacheckim i na nowéj prochowni,— przykład wszystkich zadowalający.

Takiemi samemi dachówkami dają się pokrywać kręglaste w górze zaostrzone dachy, czego mamy przykład na dwóch przy rzeczonéj prochowni wzniesionych domeczkach strażniczych. Wypada tutaj dodać, że kommisja uznawcza z dnia 9 listopada 1846 r. uznała dobroć pokrycia nietylko na dopiero wspomnionych domeczkach strażniczych, ale i na magazynie prochowym, równie jak i na domu straży i składzie sikawek ogniowych.

Któż po sprawdzeniu tak oczywistych dowodów zechce jeszcze wątpić, że dachówkami można kryć wszystkie jakiekolwiekbądź dachy, ozdobne, trwałe, i od ognia bezpieczne? Niedogodne są wszystkie dotąd używane sposoby pokrywania murów ogniowych i ogrodowych; Gdy się do pokrycia takowych używa płyt trembowelskich, to te w ogniu, gdy gorąco doskwiera, pękają, zkąd się bierze niebezpieczeństwo dla ratujących w pożarze; do tego płyty takie szczególnie, gdy są cokolwiek za spadzisto ułożone, z powodu wpływów atmosferycznych odrywają się i spadają, jako się to już istotnie stało tutaj na Szerokiéj ulicy, czemu zaradzić nie można, tylko kosztownem przybijaniem płyt prześwidrowanych gwoździami mocnemi. Wypada téż pamiętać o tém, że pokrycie takich murów dachówką nietylko jest ozdobne, i ozdobniejsze od innych pokryć, ale nawet tańsze od pojedynczego pokrycia płytami trembowelskiemi.

Pokrycie murów ogniowych lub innych zwykłą murową cegłą na wapnie z piaskiem układaną, prawie się na nic niezdaje, jak o tém lada rzut oka przekonywa, albowiem w gębczastą tę mieszaninę wapna i piasku wkrada się wilgoć, która psuje cegłę i mur, jak gdyby ten krytym niebył, zresztą pokrycie takie żadnéj niedaje ozdoby.

Ileż nie mamy tutaj kłopotów z kominami? Trudno je zasklepiać, trudno sklepienia w dobrym stanie utrzymać, ladajaka bowiem zaprawa murowa, którą je narzucamy, wnet się psuje, reperacje zatém są nieustanne. Nie szczególne też jest nakrycie kominów kamieniami, albowiem niepodobna prawie poukładać ich tak szczelnie, by niebyło, w miejscach zetknięcia się ich, szczelin dozwalających dostępu wilgoci. Niedostateczne też jest pobijanie kominów czy to czarną czy białą blachą, bowiem jedna i druga rdzewieje. Z wymienionych sposobów nakrywania kominów żaden nie jest dostateczny, żaden niechroni kominów od uszkodzenia a nawet od zawalenia się.

Łatwo wszelako złemu zaradzić, gdy się da na komin kąblowaty daszek z dobrych polewanych dachówek, jak prawie uczyniono na konwikcie szlacheckim. Jestto właściwie naśladowaniem starodawnego sposobu pokrywania kominów, jakie jeszcze tu i owdzie w starodawnych budowlach spostrzegamy. Pokrycia takie opierają się wszelkim nawalnościom całe wieki i, chyba z przypadku jakiego osobliwego, potrzebna im jest jaka reperacja. Mało też one kosztują, i mniéj od wszystkich innych nakryć.

Zarzut, że dachy cegiełkowe zanadto są ciężkie na zwykłe budyn i, zbija rzeczywistość. Tam albowiem, gdzie są w używaniu, nie wznoszą z tego powodu grubszych murów. W samym Wiedniu są mury w domach krytych dachówką na ostatniém piętrze tylko półtory stopy trzymające, podczas gdy podł g przepisu dwie stopy trzymać powiny, a trzeba wiedzieć, że wiedeńskie dachówki są o ⅕ cięższe od tutejszych polewanych, i ani z wyszlamowanéj czyli przesitowanéj gliny, ani też polewane, więc więcéj wody w siebie wciągają i ciężaru nabierają, zresztą z tego powodu częstszych naprawek potrzebują, co wcale niepomaga ani wiązaniu dachowemu, ani innym częściom budynku. Mury tutejszego konwiktu szlacheckiego nie są wcale grubszemi od innych prywatnych budynków; oprócz tego w konwikcie tym, są sale obszerniejsze, aniżeli w domach prywatnych, zaczém mniéj jest środkowych murów, a cały ciężar opiera się na mniejszéj

liczbie ścian. Chociaż dach ten od kilku lat już wzniesiony, ciężar jego bynajmniéj w niczém budynkowi nie zaszkodził. Dla przykładu przytoczyć wypada, że przed trzema laty naprzeciwko Żelaznéj-wody pokryto dach, słabo wiązany i przedtém słomą poszywany, polewaną dachówką, stoi on dotychczas bez najmniejszéj skazy.

(*Dokończenie nastąpi*).

Sprawozdanie z prób sochy na polach Kielc i w różnych okolicach tamtejszych.

Dla Sochy z Regulatorem próby w okolicach Warszawy nie mogły być stanowcze, bo tu grunt jest pulchny, pospolicie lekki i niekamienisty, trzeba było na nią ziemi krakowskiéj, gdzie w całém znaczeniu tego wyrazu natura okazuje się w swoim quodlibet. Przystępując do tego, opatrzono sochę krojem czyli potamtejszemu trzosłem, które się okazało wszędzie i zawsze najnieodzowniejszém. Kółko czyli Regulator na którém cały ciężar narzędzia wraz ze skibą się toczy, zredukowano tylko do ośmiu cali średnicy i przytwierdzono je w samym środku ciężkości całego aparatu wraz z rolą dźwiganą. To uczyniło sochopług krótszym, zwięźlejszym, karpiastszym, a zatém w swojém położeniu daleko pewniejszym, na drgania i wachania poprzeczne najmniéj wystawionym tak dalece, iż najlepiéj się orze (co krakowiacy przemyślni natychmiast dociekli), kiedy się tylko jedną ręką trzyma i przy boku jak za broną idzie. Oburącz bierze się tylko przy wypędzaniu ostatniéj skiby czyli wyganianiu bróździ. Narzędzie po téj redukcji stało się jak najwytrzymalszém. Pokazało się w końcu rozlicznych doświadczeń iż każdą ziemię po gospodarsku utrzymywaną, wszędzie jedną parą i jednym człowiekiem orać ciągle i zwyczajnie można. Przyczyną bowiem mordującego orania w tak wielkiéj liczbie ludzi i bydląt zachwalonym pługiem krakowskim gdzie często idzie trzy pary wołów, dwóch ludzi siedzi na pługu, trzeci orze a czwarty pogania, nie jest w istocie uporczywa ziemia, ale potworna wielkość jędrzejowskiego lemiesza, który jako klin swoją długością i szerokością w zadumienie wprawia. Atoć tu jest nonsens najoczywistszy, bo im klin jest dłuższy, tym téż swojem więcéj płożeniem ciężaru w biegu przymnaża, a im jest szerszy tym go trudniéj wbić mianowicie w twardę ziemię. Lemiesze jędrzejowskie największéj w wielkości przesadzone i z tego jedynie słynące, wysiliły się na to aby pot znojny najszczodrzéj z ludzi i bydląt wysączać, tak jak klin zbyt gruby i szeroki wbijany w drzewo raczéj sok z niego ostatni wyciśnie a niżeli rozłupać zdoła. Przecież drzewa nikt jednym potwornym klinem nierozbija, ale dwoma lub trzema średniéj wielkości, snadno tego dokazuje. Z tego powodu dwa małe sosniki (trafnie przez tamtejszych lemiesikami nazwane), ziemię krajać zwyczajnie za pomocą pary wołów i jednego człowieka zdołają tam nawet, gdzie trzech par i czterech ludzi z największém niesensem używają. Nietrzeba zaiste myśléć aby przyszło sadzać na sochopługu człowieka w czasie tęgiéj spieki co jest największym nieszczęściem na świecie, bo sochopług jako socha z natury swojéj, potężnie w ziemię ciągnący poszedłby naprzepaść gdyby go kółko niepodpierało i w biegu co do głębokości nieregulowało. Dla tego téż twardę nawet rolę bez przyciskania weźmie i nie potrzebuje być w ziemię gnębionym, a mając w całym aparacie bieg posuwny zamieniony na obrotowy, zawsze jak najlżéj pójdzie, i o to jest cały sekret owéj lekkości nie cudem ale sztuką pracującą nad ulżeniem otrzymanéj. Sochopług zaczepiony na kółka od pługa, zupełnie tych samych praw się w użyciu trzyma co i pług zwyczajny, i do każdéj głębokości czy to większéj czy téż mniejszéj, podobnież zapuścić go można, z tą tylko różnicą, że daleko lepiéj ziemię spulchnia gdyż daje skibę nie całkowitą zwyczajem pługa, ale porwaną i roztrzęsioną odrazu. Oczyszcza przytém rolę daleko lepiéj z perzu i chwastów wytępiając je z korzeniem. Przekonawszy się naocznie o tych zaletach sochy, postanowiono zaraz w dobrach Mokrzku dawniéj siedzibie sławnego Piotra Kmity przemienić system płngowy na sochowy, do czego się i inni chętnie skłonili. Jeżeliby sobie życzono i w innych miejscach podobne powziąść przekonanie, zawsze w miarę dozwalających mi okoliczności z całego serca służyć jestem gotów. Sochopług wzmiankowany stał się własnością W-go Morycza b. kommissarza obwodu Miechowskiego.—Mieszkanie moje w Warszawie przy ulicy Zakroczymskiéj nr. 1852 pierwszy za domem z łańcuchami, blisko Zdrojów.

Józef Łochowski.

WIADOMOŚCI o HANDLU ZBOŻOWYM z ANGLJĄ WPROST z LONDYNU.

Londyn 28 czerwca 1847.

Bliższe wejrzenie w prawdziwy stan zapasów zbożowych Anglji, można powiedzieć całéj Europy przekonywa, że tegoroczne wysokie ceny zboża, przypominające niektóre z najgorszych lat nieurodzaju, muszą się utrzymać na wysokiéj stopie, z chwilowemi ma się rozumieć wstrząśnieniami, nietylko przez cały bieżący rok ale nawet i później. Kilka faktów i niewątpliwych rachub łatwo téj prawdy dowiodą.

Podług ogólnie przyjętego zdania, dana powierzchnia ziemi, w średnich warunkach żyzności i uprawy, trzy razy więcéj wyda pokarmu dla ludzi, kiedy kartoflami zasadzona niżeli kiedy zbożem zasiana. Ta wyższość kartofli wyrachowana jest po odciągnieniu wody która chociaż dodaje wagi téj roślinie nieprzysparza pokarmnych onejże zalet. Wypada ztąd iż mórg kartofli trzy razy więcéj ludzi wyżywi niżeli mórg pszenicy. Niczém w biegu historji niezrównana szybkość, z którą ludność Wielkiéj Brytanji i Irlandji od początku bieżącego stulecia się powiększyła i dotąd wzrasta w progressji, że tak powiemy geometrycznéj, dostatecznie dowodzi téj prawdy. Godném jest bowiem uwagi, że temu rozwinięciu się ludności bynajmniéj nie towarzyszy to równoległe i proporcjonalne powiększenie się produkcji zbożowéj wewnętrznéj i przywozu zboża zagranicznego, ani téż rozprzestrzenienie uprawnéj powierzchni gruntu; postęp w tych trzech względach był w progressji arytmetycznéj, która w teorji powinnaby była doprowadzić do normalnego ogłodzenia przeludnionego kraju. Tak przecież niebyło, a podobnéj ostateczności zapobiegło powszechne uprawianie kartofli, które w saméj rzeczy potroiło co do skutków przynajmniéj uprawną powierzchnią państwa. Gdyby dalszy dowód był potrzebny, możnaby przytoczyć właśnie teraźniejszy niedostatek pokarmu, który pochodzi jedynie a przynajmniéj głównie z podwójnego niedopisania kartoflanych zbiorów w 1845 i 46 r. Temu niedostatkowi i ogólnym a coraz dotkliwszym cierpieniom ludności irlandzkiéj, tudzież mieszkańców Szkocji i Zachodniéj Anglji niezdołały zapobiedz, ani pozostałe po trzech dobrych latach zapasy zbożowe, ani otwarcie portów przed zagranicznem zbożem, przez rok czekającém na zwinięcie cła wchodowego, ani nakoniec ogromne ilości mącznych i chlebnych towarów w téj chwili z Baltyku, z Czarnego Morza, i z Ameryki żeglujące ku Anglji.

Powierzchnia zwykle pod kartoflami uprawiana w połączoném królestwie wynosi morgów angielskich (acres).

w Anglji	1,200,000
w Szkocji	200,000
w Irlandji	2.000,000
	3,400,000

Powtórzone chybienie téj rośliny zniechęciło tak dalece gospodarzy, że w Irlandji jedną tylko trzecią zwykłéj powierzchni kartoflami zasiano, w Anglji jedną czwartą, w Szkocji zaś tylko jedną piątą. Zamiast trzech miljonów czterech kroć sto tysięcy morgów, zasiano w tych trzech krainach tylko jeden miljon morgów. Gdyby nawet gospodarze zasiali byli pozostające 2,400,000 morgów zbożem, to w najlepszych okolicznościach ilość pokarmu z tych gruntów byłaby tylko równa jednéj trzeciéj ilości pokarmu, którąby one pod kartoflami były wydały. Ale nawet i tego niebędzie na ten rok, bo z niektóremi wyjątkami cała ta przestrzeń gruntu nietylko kartoflami niebyła zasiana, ale zupełnie odłogiem zostawiona.

Kiedy tego roku Anglja dotkliwie cierpi na niedostatek chlebnych zapasów, pomimo że krajowy zbiór zboża w roku 1846 był obfity,

i że w r. 1846 uprawiono 3,400,000 morgów kartofli (aczkolwiek po większéj części chybiły), i że były znaczne z poprzednich lat zapasy, wnosić się godzi iż ten niedostatek jeszcze się powiększy na przyszły rok, gdyż na zadosyć uczynienie przyszłym potrzebom kraju pozostaną się: 1 nadchodzące żniwo 1847 r., 2. zbiór kartofli (już teraz zupełném chybieniem grożących) nie z 3,400,000 morgów ale tylko z 1,000,000 morgów. Do tego wcale nieprzesadzonego widoku dodać należy, że w Irlandji musiano dla braku żywności, zabić na miejscu lub przedać większą część karmnego bydła i wieprzów stanowiących ważną część zasobu ludu rolniczego.

Wypływa prostém następstwem z powyższych uwag, że kiedy Anglja niebędzie mogła własném zbożem się wyżywić, będzie musiała różnicę między potrzebami swojemi a zasobami zapełnić przez znaczny dowóz zagranicznego zboża. Dostawy tego zboża niebędą mogły się podjąć ani Francja ani inne zachodnie kraje włącznie z Niemcami, które dosyć będą miały podobno trudności w opędzeniu własnych potrzeb. Zostanie się więc to monopolium w ręku Stanów Zjednoczonych Ameryki z jednéj strony, a w ręku zbożodajnych prowincji Polski i Rossji z drugiéj; właściciele więc polscy i rossyjscy mają otworzone przed sobą piękne pole korzyści, i byle umieli nadać właściwy kierunek swoim działaniom, mogą sobie zapewnić szybki i zyskowny odbyt plonom nadchodzącego żniwa.

Spław parowy na Wiśle powstać wkrótce mający i droga żelazna która w tym roku Królestwo Polskie połączy z Hamburgiem. coraz téż liczniejsze sposobności bezpośrednich stosunków handlowych między krajami zbożowemi z Anglją, zdolne są niemało ułatwić i przyspieszyć korzystne wykonanie przedsięwzięć, do których okoliczności najwidoczniéj nakłaniają rolnicze prowincje wschodniéj Europy.

CENNIK ZBOŻOWY.

Pszenica.	Angielska biała, kwar. szyl.	złot. korzec	Pszen. zwyczajna kwar. szyl.	złot. kor.
najlepsza	80—89	64—71	76—78	58—
czerwona	79—84	63—65	68—76	57 -
z Gdańska / z Królewca	72—84	56 - 65	69 74	56—
z Hiszpańji	70—76	—	70—74	55—
z Włoch	70—84	—	61—66	—
z Rossji	66—72	—	61—64	—
z nad Dun:	64—70	—	61—66	—
z Odessy	66—72	—	61—66	—
z Tagan.	66—72	—	61—66	—

Jęczmień.	Angielski na słód	46—54	szylin. kwarter	złp. 37 kor.
„	„ do gorzelni	38—44	„ „	32—
„	zagraniczny	46—52	„ „	37—
„	zwyczajny	32—40	„ „	26—
Żyto.	Angielskie	58—62	„ „	46—
„	zagraniczne	—	„ „	23—
Owies.	Angielski	27—32	„ „	24—
	Hollenderski	28—32	„ „	22—
„	Rossyjski	25—27	„ „	22—
„	Duński	25—27	„ „	32—
Kukurydza	z nad Dunaju	40—50	„ „	32—
„	z nad morza Śródz.	40—50	„ „	29—
„	z Ameryki	36 - 46	„ „	38—
Fasola.	Angielska	48—50	„ „	32—
„	zagraniczna	40—48	„ „	28—
„	egipska	34—36	„ „	41—
Groch	biały	51—56	„ „	43—
„	zielony	52—58	„ „	37—
Nasienie	z Baltyku	46—50	„ „	32—
lniane.	z nad morza Czarn.	40—50	„ „	32

Rzepak zagraniczny — sz. za łaszt 10 kwarterowy.
Koniczyna czer. ang 46 sz. za cet. zagraniczna 46 sz. cet.
„ biała ang. 53 sz. za cet. „ 50 sz. cet.
NB. odciąga się 5¼ s. cł. wcho:

Makuchy hol. lniane Ł. 8 10 Ł. 10 za ton fran. Ł. 9, 10 za ton
„ rzepakowe — „ Ł. 6 za ton
Mąka ang. najlepsza 70 sz. za worek 280 fun. zwycz. 60 sz. worek
„ ze Stan. Zjed. 39 sz. za beczkę 196 fun. zwycz. 36 sz. beczkę
„ z Kanady 37 sz. za beczkę 196 fun. zwycz. 36 sz. beczkę

weszło z zagranicy od dnia 21 do 26 czerwca 1847 r.

pszen.	jęcz.,	żyto,	owies,	fas.,	groch,	nasienie ln.	rzep.	konicz.	mąka
kw.	kw.	kw.	kw.	kw.	kw.	kw.	kw.	łaszt	cent.
58675	11617	530	21391	25489	497	—	—	—	36397 b.

Okręta gotowe do odpłynięcia pod ładunek z Odessy 1500 wor. płacą tu teraz 95 szylingów za ton.
„ mające odpłynąć za miesiąc i daléj 85 „ „
„ „ „ pod ład. z Gdańska 4 „ za kwarter

Ton znaczy 2240 f ang. a 36 fun. ang. robi pud Rossyjski, 100 czetwertni znaczy 72 kwarterów czyli 175 korcy polskich.

Szylling wyrównywa z małemi kursu zmianami 2 zł. pol. i gr. 7

KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

Dnia 3 lipca 1847 roku. PAPIERY.	żądają Tal.	płacą Tal.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%. . . .	—	94¼
Rossyjsko–Angielska Pożyczka 5%	111	110¾
Polskie Obligacje Skarbu 4%	82¾	—
„ Listy Zastawne	—	—
„ Listy Zastawne nowe.	—	95⅜
„ Obligacje Udziałowe	—	97
„ Obligacje 500 złotowe.	80½	80⅜
CertyfikatyB. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	—	95
lit. B. 200 „	—	16¾
procentowe	—	32¼

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 6 Lipca 1847 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	—	—	90—	45—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	90—	60—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	138	—	—	—
Londyn funt sterlin. . .	3 M. .	—	—	6 -	18—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	99—	25—	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	75—	—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	—	—	93 -	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	90—	75—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały . . .		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe . . .		—	—	—	—
ditto stare ważne . . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . . .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		—	—	81—	—
„ „ „ 4% rs. .		—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14—	55—	14—	52—
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		—	—	—	—
Serje wylosow lit. na — złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. .		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 2½.